

Bogdan Bakies

Twardowskiego koncepcja przedmiotu jako korelatu aktu

Studia Philosophiae Christianae 11/2, 11-48

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN BAKIES

TWARDOWSKIEGO KONCEPCJA PRZEDMIOTU JAKO KORELATU AKTU

1. Historyczne uwarunkowania poglądów Twardowskiego. 2. Podział i elementy zjawisk psychicznych. 3. Stosunek między treścią a przedmiotem aktu psychicznego. 4. Koncepcja przedmiotu, czy koncepcje przedmiotu? 5. Przedmiot przedstawienia ogólnego. 6. Problem istnienia przedmiotu aktu. Wnioski końcowe.

Kazimierz Twardowski należy do tych myślicieli, których twórczość posiada walory nieprzemijające.* Na przykładzie jego dzieł niejedno już pokolenie filozofów uczuło się precyzyjnego myślenia, wiele twórczych myśli zapłodniło inne umysły do podejmowania i modyfikowania postawionych przez niego zagadnień. Między innymi koncepcja przedmiotu, którą opracował na początku swej filozoficznej drogi, pobudziła wielu do podjęcia trudu przemyśleń na ten temat¹. Teoria ta obejmuje dwa zagadnienia. Pewne rozważania doprowadziły założyciela polskiej szkoły filozoficznej do ukonstytuowania przedmiotu jako korelatu aktu psychicznego, inne dotyczyły struktury wewnętrznej przedmiotu. Ponieważ każde z tych zagadnień stanowi odrębną całość można je przedstawić osobno, bez szkody dla toku rozważań. Artykuł omawia kwestię pierwszą. Ponieważ jest ona ściśle związana z badaniami psychologicznymi

* Artykuł niniejszy stanowi fragment pracy magisterskiej pisanej pod kierunkiem O. Prof. M. A. Krąpca na KUL.

¹ Pod jej wpływem Borowski opracował własną teorię przedmiotu. Także teoria przedmiotu Leśniewskiego oraz reizm Kotarbińskiego — powstały jako reakcja na to, co o przedmiocie pisał Twardowski.

Twardowskiego, tok myślowy będzie tak prowadzony, by wskazać sposób, w jaki on sam dochodził do rozpatrywania przedmiotu jako takiego. W tym celu zaznaczę jego zależność od Brentana i od tak zwanych brentanistów wiedeńskich (paragraf pierwszy). Następnie omówię jego poglądy na zjawiska psychiczne² (paragraf drugi). Po przedstawieniu struktury aktu i jego treści specjalnie zajmę się stosunkiem tejże treści do przedmiotu (paragraf trzeci), co pozwoli dostrzec w jakim znaczeniu Twardowski mówi o przedmiocie. Tak ustawiając przedmiot w perspektywie, w jakiej widział go sam Twardowski, można będzie zająć się nim samym, o czym będzie traktować pozostała część pracy.

Twardowski w swoich poglądach na przedmiot powołuje się zarówno na Kanta, jak i na nurt arystotelesowsko-scholastyczny. Ważną rzeczą będzie ustosunkować się do tej kwestii i rozstrzygnąć, czy posługuje się on dwiema różnymi koncepcjami przedmiotu, czy jedną z nich; czy wreszcie prezentuje swe własne ujęcie przedmiotu? Ewentualne koneksje ze wspomnianymi nurtami myśli filozoficznej pełniłyby wtedy w jego teorii rolę pomocniczą, pozwalającą pokazać omawiany przedmiot w różnych aspektach. Najszerzej omówię problem istnienia przedmiotów przedstawionych, wydaje się bowiem, że w ujęciu Twardowskiego jest on zaczątkiem nowego spojrzenia na zagadnienie bytu intencjonalnego. Zagadnienie to ma w historii filozofii bogatą tradycję, zawsze bowiem istniał problem jak przejść od podmiotu poznającego do przedmiotu. Właśnie byt intencjonalny miał stanowić to, dzięki czemu podmiot może zetknąć się z rzeczywistością pozapodmiotową. Z tego względu można pojąć problem istnienia przedmiotów przedstawień, stawiany przez Twardowskiego, jako wycinek szerszych rozważań dotyczących istotnego w filozofii problemu: czy jest możliwe dotarcie do rzeczywistości wychodząc od

² Używam terminu „zjawisko psychiczne” — a nie „element” lub „czynnik psychiczny”, choć wprowadza on skojarzenia „kantowskie”. Nie chcę jednak zmieniać sposobu wyrażania się, który jest typowy dla Twardowskiego.

myśli refleksyjnej, świadomej zdwojenia na przedmiot i podmiot poznający, czy też trzeba w tym celu wyjść od poznania przedrefleksyjnego?

Omawiam zagadnienie istnienia przedmiotów przedstawionych, a tylko dotykam — gdy zachodzi potrzeba — sprawy istnienia przedmiotów sądów, czy spostrzeżeń. Po pierwsze dlatego, że w podobnej proporcji poświęca im uwagę sam Twardowski. Po drugie — wchodząc w tę sprawę głębiej trzeba by uwikłać się w zagadnienie realizmu teoriopoznawczego u Twardowskiego, co mogłoby być tematem osobnej rozprawy. Po trzecie wreszcie — w koncepcji Twardowskiego zawsze mamy do czynienia z przedmiotem przedstawień. To on właśnie staje się przedmiotem sądu, jeśli skierujemy na niego akt sądenia; staje się przedmiotem pożądania, gdy skierujemy na niego akty woli. Określa się go wówczas mianem „prawdziwy” lub „dobry” — co oczywiście nie zmienia jego struktury, jako struktury przedmiotu przedstawienia.

Odpowiedź na zasadniczy problem pracy wyrażony w pytaniu: czy koncepcja przedmiotu Twardowskiego jest spójna? — dana będzie przy pomocy odpowiedzi na pewne pytania dodatkowe, wyznaczające tematy kolejnych paragrafów pracy. Została ona uzyskana na drodze analizy tekstów Twardowskiego, przy czym starano się uchwycić podłoże jego wypowiedzi, jak i wskazać na konsekwencje, które pociągają one za sobą.

1. Historyczne uwarunkowania poglądów Twardowskiego.

Poglądy Twardowskiego na naukę w ogóle, filozofię w szczególności, na przedmiot tej filozofii i metodę wpłynęły niewątpliwie na koncepcję przedmiotu jaką wypracował. Stąd potrzeba choć krótkiego wskazania tych uwarunkowań historycznych, które ukształtowały formację filozoficzną Twardowskiego.

Filozofia pod koniec XIX wieku dźwigała się z upadku, który nastąpił po załamaniu się wielkich systemów idealizmu

niemieckiego. Jeszcze w latach 1830—1860 miał pewne znaczenie heglizm, ale w zasadzie wszelkie zagadnienia „metafizyczne” wydawały się anachronizmem. W zachodniej Europie panuje pozytywizm Comte’a i empiryzm Milla. Filozofia straciła swe przodujące stanowisko ustępując je naukom szczegółowym. Rozwija się empiryczno-eksperymentalna psychofizjologia pod wpływem wybitnych przyrodników jak Fechner, Helmholtz, Wundt. Z drugiej strony powstaje psychologia opisowa Brentany. Ta ostatnia nie ogranicza się zresztą do badań czysto psychologicznych. Ingarden uważa, że mogło się to stać pod wpływem filozofii angielskiej (np. Mill), która doprowadziła już Helmholtza i Wundta do empirycznego uprawiania badań epistemologicznych, zaś innych badaczy do psychologizmu³. Właśnie psychologizm święcił triumfy w końcu XIX wieku. Był to, krótko mówiąc, pogląd dzielący wszystkie zjawiska na fizyczne i psychiczne. Pod zjawiska psychiczne podciągano przy tym wiele zjawisk nie będących nimi. W konsekwencji badano je metodami, jakie stosuje psychologia. Stąd zrozumiały stał się wzrost znaczenia tej nauki. Według Brentany „każde zjawisko psychiczne jest charakteryzowane przez to, co średniowieczni scholastycy nazywali intencjonalnym... istnieniem immanentnym (Inexistenz) przedmiotu, a co my, choć nie przy pomocy całkowicie niedwuznacznych wyróżnień, nazwiemy odniesieniem do treści, skierowaniem na obiekt (przez co tu nie należy rozumieć rzeczywistości), bądź też immanentną przedmiotowością... To intencjonalne istnienie immanentne jest wyłącznie właściwe zjawiskom psychicznym. Żadne zjawisko fizyczne nie wykazuje niczego podobnego. Tak więc możemy zdefiniować zjawiska psychiczne... iż są to zjawiska, które intencjonalnie zawierają w sobie przedmiot”.⁴ Zacytowane tu poglądy Brentana w kapitalny sposób zaważyły na Twardowskim. Zgadzał się on w zupełności ze swym mistrzem, że mię-

³ Zob. R. Ingarden: *Działalność naukowa Kazimierza Twardowskiego*, w: *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, 254.

⁴ F. Brentano: *Psychologie vom empirischen Standpunkte*, Leipzig 187, t. II, 15 n.

dzy procesami fizjologicznymi a objawami duchowymi są istotne różnice⁵. Stąd wniosek, żeby tak jak Brentano badać psychikę niezależnie od aparatu pojęciowego przyrodników, a posługiwać się doświadczeniem wewnętrznym, czyli introspekcją. Teraz jasne się staje dlaczego tak gorąco występował Twardowski w obronie wartości introspekcji, zwłaszcza przeciw Comtowi, skoro jest to według niego jedyna droga do poznania zjawisk psychicznych. Także za Brentanem protestuje Twardowski przeciw przeciwstawianiu filozofii i nauki, uważając również tę pierwszą za naukę ścisłą. Trzeba tu zaznaczyć, że filozofia nie była dla Twardowskiego jedną tylko umiejętnością, lecz grupą nauk mających jako cechę wspólną pewną właściwość przedmiotów, którymi się zajmują. Są to przedmioty dane wyłącznie w doświadczeniu wewnętrznym.⁶ Dlatego Twardowski zwalcza pogląd, według którego psychologia, jako jedna z nauk szczegółowych, znajduje się poza grupą nauk filozoficznych. Według niego rzecz ma się odwrotnie. Metoda psychologii jest jedyną właściwą metodą filozofowania, bo tylko ona jest zdolna ująć przedmiot filozofii. Rezultat jest więc taki sam jak u Brentana.⁷

Stosowanie introspekcji ma według Twardowskiego jeszcze jeden walor i to niebagatelny. Píše on „to co nam jest dane w doświadczeniu wewnętrznym czyli introspekcji zawsze istnieje; nie może być, by nie istniał w nas fakt psychiczny o którym mówi nam nasza świadomość.”⁸ Stał się przez to w szeregu, który rozpoczął Kartezjusz swym *cogito ergo sum*, a który kontynuują Husserl i fenomenologowie.

Przedstawione poglądy na filozofię i przedmiot jej badań zaważyły na tym, że Twardowski tworząc swoją koncepcję

⁵ Zob. K. Twardowski: *Psychologia wobec fizjologii i filozofii*, w: *Wybrane Pisma Filozoficzne*, Warszawa 1965, 95. (Zamiast „Wybrane Pisma Filozoficzne” będę dalej stosował skrót WPF).

⁶ Zob. K. Twardowski: *Psychologia wobec fizjologii i filozofii*, w: WPF, 109.

⁷ Zob. F. Brentano: dz. cyt. t. I, 5 n.

⁸ K. Twardowski: *O psychologii, jej przedmiocie i zadaniach*, w: WPF, 257.

przedmiotu będzie mówił nie o przedmiotach jako takich, lecz o przedmiotach aktów psychicznych.⁹

W swych poglądach na naturę zjawisk psychicznych, tak ważnych dla jego koncepcji przedmiotu, Twardowski był zależny przede wszystkim od Brentana oraz brentanistów wiedeńskich, do których i sam się przecież zaliczał. W swym rozróżnieniu aktu, treści i przedmiotu zjawiska psychicznego oparł się Twardowski zasadniczo na Kerrym, a terminologię przyjął od Zimmermanna.¹⁰ Prawdziwie doniosłą rolę odegrało przeprowadzone przez Twardowskiego odróżnienie treści aktu od jego przedmiotu. Wprawdzie i tu ma on poprzedników. Pewne pokrewne rozróżnienia poczynione były w filozofii scholastycznej.¹¹ Bolzano w „Wissenschaftslehre” (1837) zastosował je konsekwentnie do różnych wytworów poznania. Kerry wykazał zachodzenie wykazanej różnicy w odniesieniu do przedstawień liczb, Zimmermann i Höfler wprowadzili je do logiki elementarnej.¹² Twardowski nie tylko modyfikuje stanowiska swych poprzedników w tej kwestii, ale — i to jest jego zasługą — przy pomocy swojej koncepcji treści przedstawienia rozwiązuje szereg zagadnień. Przebadamy te spośród nich, które odnoszą się do jego teorii przedmiotu.

2. Podział i elementy zjawisk psychicznych

Ponieważ Twardowski uważał psychologię za podstawową naukę filozoficzną, rozwiązywał problemy filozoficzne właśnie poprzez analizę zjawisk psychicznych. Zjawiska te dzieli na

⁹ Warto zaznaczyć, że przedstawił on swoją koncepcję przedmiotu w rozprawie habilitacyjnej złożonej w 1894 r., a więc w okresie kiedy reprezentował psychologizm. Odszedł od niego bowiem w 1902 r. po zapoznaniu się z *Logische Untersuchungen* Husserla.

¹⁰ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 15.

¹¹ Zob. R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*, Warszawa 1961, t. II, 27.

¹² Zob. R. Ingarden: *Działalność naukowa Kazimierza Twardowskiego*, w: *Z badań nad filozofią współczesną*, 256 n.

cztery grupy: a) wyobrażenia i pojęcia (tu też należy zaliczyć wrażenia zmysłowe i idee), b) sądy (do tej grupy trzeba też podciągnąć spostrzeżenia i wnioskowania), c) uczucia, d) objawy woli.¹³

Twardowski odróżnia pojęcia od sądów, gdyż jest zdania, iż sąd nie jest tylko zepełem pojęć. Można przecież kojarzyć pojęcia nie żywiąc przekonania, że tak istotnie jest. Stąd różni sąd wydany od przedstawionego tylko, ten zaś „nie jest sądem, jak przedstawionych sto talarów nie stanowi mienia.”¹⁴

Ogólną zasadą podziału jest to, że każda z wymienionych grup zjawisk psychicznych cechuje się odmiennym sposobem odniesienia do przedmiotu. Na czym to odniesienie polega nie można według Twardowskiego opisać. Można się tylko odwołać do introspekcji. Każdy bowiem zauważa, że inaczej odnosi się do przedmiotu, gdy go sobie przedstawia, a inaczej, gdy go na przykład odrzuca czy uznaje.¹⁵

Wspólnym dla zjawisk psychicznych — i to uważał Twardowski za Brentanem i Stumpfem za jedno z najbardziej uzasadnionych twierdzeń w psychologii — jest ich charakter aktywny, intencjonalny. Każde z tych zjawisk intenduje do jakiegoś przedmiotu. To właśnie twierdzenie było powodem, iż poczęto odróżniać akt od treści aktu. Twardowski w swej rozprawie habilitacyjnej w sposób systematyczny wyróżnił następujące elementy zjawiska psychicznego: akt, treść i przedmiot aktu.

Ogólnie mówiąc przez akt rozumiał jakąś czynność psychiczną, przez treść zachodzący w nas obraz psychiczny czegoś, a przez przedmiot — pewien transcendens, na który kieruje się dana czynność psychiczna. Twardowski omawia poszczególne elementy zjawisk psychicznych łącznie, definiując często jedno przez drugie.

¹³ Zob. K. Twardowski: W sprawie kwalifikacji zjawisk psychicznych, w: *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Lwów 1927, 38.

¹⁴ K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 6.

¹⁵ Zob. tamże, 5 i 23.

Każdy akt psychiczny jest według Twardowskiego czymś realnym, ale nie samodzielny, gdyż całość realną stanowi dopiero łącznie z treścią, która to całość zawiera się w obrębie podmiotu.¹⁶

Samej treści brak realności, choć jako psychiczna jest czymś istniejącym. Twardowski przez realność nie rozumie bowiem rzeczywistego istnienia. Zarówno realne jak i nierealne przedmioty mogą istnieć lub nie. Jeśli więc według Twardowskiego treść nie ma realności, to nie odmawia on jej rzeczywistego istnienia, lecz wyraża się tak chcąc podkreślić jej niesamoistność, że nie może istnieć bez aktu, lecz razem z nim tworzy psychiczną realność. Tak jak dzięki temu, że zjawisko psychiczne ma charakter aktowy — kieruje się więc zawsze do jakiegoś przedmiotu — tak treść jest tym, co sprawia, że każdy akt zwraca się do swego określonego przedmiotu.¹⁷ Takie określenie treści przez Twardowskiego było nowością. Treść aktu przedstawienia jest wprawdzie według Twardowskiego zawsze przedstawiona jako treść tego aktu, który odnosi się do przedmiotu przedstawionego przez tę treść, ale ona sama może być przedstawiona przez inny akt przedstawienia, a mianowicie gdy treść wcześniejszego aktu przedstawienia odgrywa w nowym akcie rolę przedmiotu przedstawienia.¹⁸ Twardowski wyraża się tu tak, jak gdyby można było w akcie introspekcji uchwycić samą treść jakiegoś innego aktu, a przecież stojąc na stanowisku wzajemnej niesamoistności aktu i treści musiał dostrzec, że w introspekcji dana jest zawsze całość z obu złożona i że poszczególne składniki możemy wyróżnić tylko na drodze abstrakcji. Szkoda, że nie zajął się dokładniej określeniem stosunku treści do aktu, tak jak zrobił to wyczerpująco odnośnie stosunku treści do przedmiotu. Pozwoliłoby to na uniknięcie pewnych niejasności w jego pojęciu treści.

Nierealność treści różni ją nie tylko od aktu, ale od przed-

¹⁶ Zob. tamże, 26.

¹⁷ Zob. tamże, 26.

¹⁸ Zob. tamże, 52.

miotu, który może być bądź to realnym bądź nierealnym.¹⁹ Twardowski zwraca uwagę, że sposób wyrażania się może utrudnić odróżnienie treści od przedmiotu, skoro zarówno o treści jak i o przedmiocie można powiedzieć, że są przedstawione. Wyrażenie „przedstawiony” może bowiem oznaczać przedmiot, który wszedł w pewną relację do jakiejś psychiki, został w niej odwzorowany, czyli przestawiony — przez co sam nie przestał być tym oto przedmiotem. Drugi raz „przedstawiony” jako określenie przedmiotu jest modyfikujące, gdyż oznacza właśnie owo odwzorowanie przedmiotu w psychice poznającej i w tym znaczeniu nie jest już oczywiście przedmiotem, lecz treścią przedstawienia.²⁰ Dla odróżnienia treści aktu od jego przedmiotu nazywa ją Twardowski za Brentanem czasem intencjonalnym, czasem immanentnym przedmiotem zjawisk psychicznych.²¹ I tutaj jego sposób wyrażania się jest dwuznaczny. Na pierwszych stronach swej rozprawy habilitacyjnej zjawiska psychiczne, według jej autora, odnoszą się, intendują właśnie do przedmiotu immanentnego, czyli do treści, a do obiektu nieimmanentnego „również”, czyli na dalszym planie. W dalszej jednak części wspomnianej pracy napotykamy następujące sformułowania: „przedmiot jest więc przedstawiony za pomocą odpowiedniej treści jako przedmiot”.²² „Gdy (ktoś) przedstawia sobie przedmiot, przedstawia też (więc na dalszym planie — B. B.) sobie równocześnie jakąś odnoszącą się do tego przedmiotu treść”.²³ „Przedmiot przedstawiony to znaczy przedmiot, na który skierowana jest czynność przedstawiająca, akt przedstawienia jest obiektem pierwotnym; (natomiast) treść, przez którą przedmiot jest

¹⁹ Dlatego dziwić musi, gdy Twardowski określa treść jako zachodzący w nas obraz psychiczny czegoś realnego (zob. tamże, 4). Skoro przedmioty mogą być zarówno realne jak i nierealne — to może istnieć w podmiocie poznającym treść psychiczna będąca „obrazem” przedmiotu nierealnego.

²⁰ Zob. tamże, 12.

²¹ Zob. tamże, 4.

²² Tamże, 25.

²³ Tamże, 15.

przedstawiony, jest obiektem wtórnym czynności przedstawiającej”.²⁴ „Właściwym obiektem przedstawiania sobie... nie jest... obraz psychiczny przedmiotu... tylko sam przedmiot”.²⁵ Treść więc „jest... środkiem dzięki któremu przedmiot jest przedstawiony”,²⁶ jest więzią, „między aktem a przedmiotem przedstawienia, mocą którego jakiś akt odnosi się do tego a nie do żadnego innego przedmiotu”.²⁷

Przytoczone teksty wskazują wyraźnie, że za właściwy przedmiot czynności przedstawienia uważał Twardowski nie treść aktu, lecz przedmiot, na który dany akt się kieruje. Skąd więc rozbieżności w jego wypowiedziach dotyczących treści aktu przedstawienia? Wydaje się, że przyczyny tkwią w sposobie przedstawiania tego zagadnienia przez poprzedników Twardowskiego.

Bolzano na przykład mówi o przedstawieniu subiektywnym zakładającym żyjący podmiot, w którym zachodzi (odpowiednik późniejszego aktu Brentana), oraz o przedstawieniu obiektywnym (tak zwanym „samym w sobie”), które nie posiada bytu rzeczywistego, lecz stanowi materiał przedstawienia subiektywnego. Przedstawienie obiektywne nie potrzebuje bytowania podmiotu i nie jest identyczne z przedmiotem przedstawienia, który może istnieć lub nie, podczas gdy ono nie istnieje obiektywnie nigdy. Później ukształtowało się z niego pojęcie treści w znaczeniu materii aktu przedstawienia. Twardowski widocznie nie uświadomił sobie różnic między własnym pojęciem treści a bolzanowskim pojęciem przedstawienia samego w sobie, a przecież jego treść jest czymś psychicznym,

²⁴ Tamże, 15.

²⁵ Tamże, 8.

²⁶ Tamże, 16.

²⁷ Tamże, 26. Nie wykorzystuję tu cytatów z końca s. 13, gdzie autor raz stwierdza, że przedmiot zewnętrzny jest tym, co uznane lub odrzucone w sądzie, drugi raz, że tym co uznane lub odrzucone w sądzie jest treść, gdyż nie są one moim zdaniem wynikiem dwuznacznego wyrażenia się Twardowskiego w omawianej kwestii, lecz wydają się pomyłką w redakcji tekstu. Wszędzie indziej bowiem Twardowski uważa przedmiot za to, co jest uznawane i odrzucane w sądach.

a więc istniejącym, zaś bolzanowskiemu przedstawieniu obiektywnemu brak wszelkiego istnienia więc także psychicznego.²⁸

U Brentana każdy akt był świadomością czegoś, w akcie psychicznym dostępny był sam przedmiot. Ponieważ treść jest przedstawiona w aktach, można więc nazwać treść zmysłową przedmiotem aktu. Stąd więc u niego odnoszenie aktu do przedmiotu immanentnego. Dlatego też zapewne Brentano nie odczuwał potrzeby odróżniania aktu od zewnętrznego przedmiotu aktu.²⁹

Treść aktów u Höflera jest nazywana immanentym lub intencjonalnym przedmiotem aktów. Jedyne jego mamy na myśli póki rozważania nasze są niezależne od epistemologicznych lub metafizycznej nauki o bycie samym. Nie wiadomo jednak, co u Höflera jest przedmiotem intencjonalnym, bo chociaż nazywa tak treść, to jednak pisze, że przedstawienie nasze zwraca się ku przedmiotowi transcendentnemu.³⁰ Temu zwracaniu zawdzięcza przedmiot intencjonalność. Treść Höflera (przedmiot immanentny Brentana) istnieje, według niego w nas, jako psychiczna. Twardowski przejął błędny sposób wyrażania się Höflera — przedmiot nazywa immanentnym, tkwiącym jakoby w przedstawieniu, treść nazywa obiektem intencjonalnym, choć jak sam dalej pisze, akt zwraca się do przedmiotu przedstawienia, ten jest więc przedmiotem intencjonalnym.³¹

Twardowski porównuje treść przedstawienia do obrazu namalowanego. Może to nasuwać myśl, że przez treść nazywa to, co potem nazwano widokiem przedmiotu lub treścią prezentującą. Z drugiej strony Twardowski odmawia treści przedstawienia rozciągłości, barwności, które posiada każdy widok. To są cechy fizyczne, a Twardowski przyjmuje przecież bren-

²⁸ Zob. L. Blaustein: *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia*, w: *Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, t. IV, 8 n, 14 n.

²⁹ Zob. tamże, 6.

³⁰ Zob. A. Höfler: *Logik*, Leipzig² 1922, 34.

³¹ Zob. L. Blaustein: dz. cyt., 7, 14.

tanowski podział na zjawiska fizyczne i psychiczne. Widok ponadto nie posiada cechy intencjonalności, która charakteryzuje zjawiska psychiczne. Interpretacja treści przedstawienia jako widoku napotyka zresztą na wielkie trudności w zastosowaniu do przedstawień nienaocznych.

Blaustein sądzi, że koncepcja treści Twardowskiego przeszła ewolucję. W pierwszych paragrafach swej rozprawy habilitacyjnej przez „treść przedstawienia” rozumiał obraz, tzw. treść prezentującą, która przy niektórych rodzajach przedstawień spełnia funkcję wyglądu przedmiotu. Jest ona dana w przedstawieniu spostrzegawczym. Takie pojęcie treści znaleźć można u Corneliusa, Stumpfa, Lippsa, Kreibiga. To pojęcie treści wspólne jest zarówno zwolennikom psychologii funkcjonalnej (uznającej akty intencjonalne), jak i psychologii zjawiskowej (odrzucającej akty). Dalsze jednak rozważania Twardowskiego dotyczące przedstawień nienaocznych wysunęły na pierwszy plan pojęcie treści w znaczeniu późniejszej husserlowskiej materii aktu. Trudności płyną stąd, że przez akt rozumiał on całe przeżycie — całe przedstawienie (jak Brentano), więc treść będąca również czymś psychicznym, a nie będąca aktem intencjonalnym, zawieszona była w powietrzu. Jeżeli bowiem przejmował Twardowski podział zjawisk na intencjonalne akty psychiczne i nieintencjonalne zjawiska fizyczne, to nie wiadomo gdzie umieścić treść jako coś psychicznego, a nie intencjonalnego. Twierdząc jednak, że akt i treść tworzą jedną psychiczną realność, wskazał drogę do rozwiązania trudności, którą to drogę obrali niezależnie Meinong i Husserl.³²

3. Stosunek między treścią a przedmiotem aktu psychicznego.

Po usunięciu pewnych wieloznaczności w tekście Twardowskiego, odnośnie znaczeń poszczególnych wyrazów oznaczających elementy zjawisk psychicznych, można przystąpić do za-

³² Zob. tamże, 13.

nalizowania wzajemnego stosunku tych elementów do siebie, a ściślej stosunku między treścią a przedmiotem aktu psychicznego.

Nie ma zgody wśród filozofów jeśli chodzi o budowę aktu poznawczego. Tak zwani immanentyści negują transcendentalność przedmiotu w stosunku do aktu twierdząc, że akt jest tak zbudowany, iż nie ujmuje przedmiotu jako czegoś zewnętrznego. Tak utrzymują pozytywiści (drugi pozytywizm), neokantysty, empiriokrytycy (W Polsce przedstawicielem takiego poglądu jest Narcyz Łubnicki). Immanentyzm genetyczny opierając się na psychofizjologicznej teorii poznania twierdzi, że każda dana jest neutralna, to znaczy nie jest zorientowana ani obiektywnie, ani subiektywnie. Przedmiot i podmiot różnicują się później. Immanentyzm subiektywny sądzi, że to co jest nam dane — to subiektywne przeżycia podmiotu. Według transcendentyzmu każdy akt poznawczy ujmuje swój przedmiot jako coś zewnętrznego. Twardowski jest reprezentantem tego ostatniego kierunku i twierdzi, że między treścią a przedmiotem aktu zachodzi zawsze różnica realna i to niezależnie od tego jaki jest status ontologiczny przedmiotu przedstawionego. Za istnieniem tej różnicy wysuwa trzy argumenty, które stały się w literaturze filozoficznej klasyczne. Można je sformułować następująco:

a) Czym innym jest akt i treść poznania, a czym innym przedmiot poznania, ponieważ są przypadki, gdy akt i treść istnieje, a przedmiot nie. Tak dzieje się na przykład przy sądach prawdziwych negatywnych.³³

Wyrażenia, że są akty poznawcze, których przedmiot nie istnieje, nie należy tu rozumieć w ten sposób, jakoby owe akty nie posiadały swego przedmiotu. Niezależnie od wspomnianego wyżej terminologicznego niezdecydowania Twardowskiego, który pisze, że są przedmioty transcendentne i immanentne — nie uznaje on aktów bezprzedmiotowych i to kon-

³³ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 25.

sekwentnie, bo inaczej akty te nie byłyby skierowane intencyjnie, a przecież istotą aktu psychicznego jest właśnie to, że intenduje on do czegoś. Sposób wyrażania się Twardowskiego, że przedmiot aktu nie istnieje, nie oznacza więc, że dany akt nie ma swego przedmiotu, lecz tylko, że jego przedmiot jest nieistniejący.³⁴

b) Treść aktu i sam akt ma inne własności niż przedmiot aktu, na przykład złota góra ma własności, które nie przysługują treści przedstawienia złotej góry; treść przedstawienia ukośnokątnego kwadratu nie jest ani ukośnokątna ani kwadratowa, ale ukośnokątny kwadrat sam jest przedmiotem tego przedstawienia.³⁵

c) Ten sam przedmiot może być ujęty w aktach o rozmaitych treściach, musi więc istnieć różnica między przedmiotem a aktami, które go dotyczą. Jako przykład daje Twardowski nazwy, które mają różne treści, ale obie nazywają ten sam przedmiot, mianowicie: „Miasto położone na miejscu rzymskiego Juva-vum” i „Miejsce urodzenia Mozarta”. Stąd przedmiot musi być czymś różnym od treści.³⁶

Wszystkie argumenty Twardowskiego za odróżnieniem treści od przedmiotu opierają się na teorii relacji całość — część.

Niektórzy filozofowie jak Bolzano, Kerry, Höfler uważali, że odróżnienie treści od przedmiotu aktu jest ważne tylko dla pewnej grupy aktów. Według Twardowskiego nie ma aktów

³⁴ Na temat przedmiotów nieistniejących niżej.

³⁵ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 26.

³⁶ Zob. tamże, 26. Twardowski cytuje jeszcze jeden argument podany przez Kerry'ego, a powtórzony później przez Meinonga. Jest on odwrotnością trzeciego argumentu Twardowskiego. Według Kerry'ego ten sam akt o identycznej treści może dotyczyć indywidualnie różnych przedmiotów, na przykład każde pojęcie dotyczy szeregu elementów danej klasy. Twardowski tego argumentu przyjąć nie może, gdyż według niego między przedstawieniem a przedmiotem jest możliwa tylko relacja wielo-jednoznaczna, a nie jedno-wieloznaczna. Przedstawienie jednostkowe ma u niego bowiem jeden przedmiot jednostkowy, zaś przedstawienie ogólne — jeden przedmiot ogólny.

bezp przedmiotowych.³⁷ Takie stanowisko jest konsekwencją przyjęcia tezy o intencjonalnym charakterze aktów psychicznych. Twardowski jednak ponadto umacnia swoją tezę przez obalenie argumentacji tych którzy przyjmowali takie bez przedmiotowe akty. Przeprowadza w tym celu typologię przykładów podawanych przez nich wyróżniając trzy grupy aktów, którym rzekomo nie odpowiada żaden przedmiot:

a) Akty, które zawierają wprost negację każdego przedmiotu, jak na przykład akt przedstawienia niczego.

b) Akt przedstawienia, którym z założenia nie odpowiada żaden przedmiot, ponieważ w ich treści pojawiają się jako związane sprzeczne ze sobą określenia.

c) Akty, którym nie odpowiada żaden przedmiot, ponieważ do tej chwili zgodnie z doświadczeniem żaden taki nie może być wskazany.³⁸

ad. a) — Twardowski sprzeciwia się tradycji filozoficznej, w której wyróżniano różne rodzaje niczego. Pojęciem transcendentnym jest u niego nie byt pojęty jako coś istniejącego, lecz przedmiot, ponieważ są przedmioty zarówno istniejące jak i nieistniejące. Stąd nicość u Twardowskiego byłaby zaprzeczeniem przedmiotu (jako nie — przedmiot), ale właśnie takie postawienie sprawy nie ma według niego sensu. Wyznawał bowiem pogląd, według którego tak zwana infinitacja dzieli w sposób dychotomiczny zakres nazwy bezpośrednio nadrzędnej.³⁹ I daje przykład: Grek — nie Grek (podzielone zostało pojęcie nadrzędne: ludzie).⁴⁰ Można by zgodnie z inten-

³⁷ Wszędzie tam, gdzie Twardowski mówi o bez przedmiotowych przedstawieniach, używam terminu „bez przedmiotowy akt” lub „bez przedmiotowy akt przedstawienia”, jako szerszego, względnie równego zakresowo a ponadto nie obarczonego wieloznacznością, której nie uniknął Twardowski posługując się terminem „przedstawiony”. Zob. np. *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 17.

³⁸ Zob. tamże, 18.

³⁹ Inaczej niż we współczesnej logice, gdzie „-p” oznacza wszystko poza „p”.

⁴⁰ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 18.

cją Twardowskiego postępować dalej: ludzie — nie ludzie (pojęcie nadrzędne: żywe istoty); żywe istoty — nie żywe istoty (to, co istnieje); to, co istnieje — nie to, co istnieje. To nie wolno byłoby według Twardowskiego postawić, gdyż istnieje jeszcze pojęcie nadrzędne w stosunku do przedmiotów istniejących — mianowicie przedmiot w ogóle. I teraz musi nastąpić kres infinitacji, bo nie ma już nadrzędnego pojęcia, którego podział dychotomiczny można by przeprowadzić. „Nic” więc, nie miałoby u Twardowskiego sensu jako termin denotujący inne rzeczy poza przedmiotem. Ma jednak sens, gdyż jest to według niego wyraz synkategorematyczny. „Nic” nie znaczy żadnego przedstawienia⁴¹ — stąd argument pierwszy upada. Ponadto zauważa Twardowski, „gdyby „nic” było przedmiotem przedstawienia musiałoby być też rzeczą możliwą uznawać je lub odrzucać w sądzie, pożądać go lub odpychać. Tak nie jest w żadnym wypadku.”⁴²

ad. b) By wykazać, że wymienione w tej grupie akty też posiadają swój przedmiot posługuje się Twardowski semiotyczną analizą nazw.⁴³ Przypomina trzy funkcje przysługujące nazwie: powiadamiania, znaczenia i nazywania. „Kto wypowiada wyraz „ukośnokątny kwadrat” powiadamia, że zachodzi w nim jakieś przedstawianie sobie. Treść przyporządkowana temu aktowi przedstawienia tworzy znaczenie nazwy. Ale ta nazwa nie tylko coś znaczy, ale także coś nazywa, mianowicie coś, co łączy w sobie sprzeczne między sobą własności i czego istnieniu natychmiast się zaprzecza... Ale bez wątpienia coś zostało przez nazwę nazwane, jakkolwiek to coś nie istnieje”, bo „nie treść przedstawienia jest tym, czemu przypisujemy ukośnokątność a zarazem bycie kwadratowym... gdyż treść przedstawienia istnieje; ukośnokątny kwadrat jest czymś przed-

⁴¹ Zob. tamże, 19.

⁴² Zob. tamże, 29.

⁴³ Analiza form językowych może dlatego oddać usługi w zrozumieniu pewnych faktów z dziedziny zjawisk psychicznych, gdyż między nimi a oznaczającymi je formami językowymi zachodzi, według Twardowskiego analogia. Zob. tamże, 8.

stawionym w sensie przedmiotu przedstawienia... gdyż tylko jako przedmiot przedstawienia może być ukośnokątny kwadrat odrzucony.”⁴⁴

Odnotujemy jeszcze, że zdaniem Twardowskiego argumenty wskazujące, że akty wymienione w grupie drugiej mają swoje przedmioty, zachowują swą moc także dla aktów przedstawień zaliczonych do grupy trzeciej.⁴⁵

Argumentacja Twardowskiego została przyjęta jako słuszna.⁴⁶ Dziwi tylko fakt, że Twardowski w swej własnej argumentacji nie dostrzegł możliwości sformułowania zarzutu przeciw psychologizmowi, który przecież wyznawał. Ukośnokątny kwadrat, gdyby był treścią psychiczną, byłby czymś istniejącym i nie można by go negować. Z drugiej strony nie jest on przecież czymś fizycznym. Stąd wniosek, że przedmioty nie mogą się dzielić tylko na fizyczne i psychiczne.

4. Koncepcja przedmiotu czy koncepcje przedmiotu?

Twardowski określa przedmiot następująco: „Wyrazu „przedmiot” (*objectum*) używam w znaczeniu najobszerniejszym obejmującym osoby i rzeczy, zjawiska, stany, zdarzenia, ich właściwości oraz stosunki między nimi zachodzące, jednym słowem wszystko co możemy sobie w jakikolwiek sposób wyobrazić lub pomyśleć.”⁴⁷

Dotychczasowe rozważania pozwoliły prześledzić drogę, która doprowadziła Twardowskiego do rozważań nad naturą przedmiotu. Analizując zjawiska psychiczne stwierdził, że każdemu aktowi psychicznemu odpowiada przedmiot i to przedmiot będący transcendensem wobec poznającego podmiotu. Docie-

⁴⁴ Tamże, 20.

⁴⁵ Zob. tamże, 22.

⁴⁶ Zob. np. Th. Ziehen: *Lehrbuch der Logik auf positivistischer Grundlage*, Bonn 1920, 271; A. Höfler: dz. cyt., 167 n.

⁴⁷ K. Twardowski: *Wyobrażenia i pojęcia*, w: WPF, 114, przyp. 1.

kania te czynione były na gruncie psychologii opisowej. W siódmym paragrafie „Rozprawy habilitacyjnej” następuje zmiana nastawienia poznawczego. Twardowski zaczyna tu mówić nie o przedmiocie tego czy innego aktu psychicznego, ale o tak zwanym przedmiocie w ogóle.⁴⁸ Co Twardowski ma na myśli używając terminu „przedmiot w ogóle”? Czy jest to obiekt nie będący już korelatem aktów psychicznych?

Już z wyżej cytowanej definicji przedmiotu Twardowskiego wynika, że w zakresie pojęcia „przedmiot” mieszczą się wszelkie obiekty, które są (lub mogą być) przedmiotami naszych aktów. Potwierdzają to inne wypowiedzi Twardowskiego. To, że według niego „do przedmiotów należą wszelkie kategorie tego, co może być przedstawione”⁴⁹ daje nam tę tylko informację, że zakres terminu „przedmiot” jest albo większy albo równy zakresowi tego, co może być przedstawione. Nie ma danych, by się do którejś ewentualności przychylić, gdyż tekst nic nie mówi, czy wszystkie obiekty mogą stać się przedmiotami przedstawień. Wątpliwość ta jest rozstrzygnięta na korzyść drugiej ewentualności. Czytamy bowiem dalej: „wszystko, nie wyłączając przedstawiającego sobie podmiotu może być przedmiotem, obiektem przedstawienia.”⁵⁰ Tak więc, choć Twardowski przeszedł na teren metafizyki, swój przedmiot w ogóle traktuje w dalszym ciągu jako korelat aktów, których analiza doprowadziła go do tak pojętego przedmiotu. Różnica leży w tym, że tak osiągnięty przedmiot jest rozważany dalej niezależnie od relacji, która wiąże go z podmiotem poznającym „Wszystko, co w najszerszym sensie jest ‚czymś’, zwięsę — najpierw w odniesieniu do przedstawiającego sobie podmiotu, potem jednak także niezależnie od tego odniesienia — ‚przedmiotem’”.⁵¹ Zawsze więc, kiedy Twardowski mówi

⁴⁸ To przejście z psychologii opisowej na grunt metafizyki było typowe dla psychologizmu. Metafizyczny pogląd na świat miał być zależny od badań psychologicznych.

⁴⁹ K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, 31.

⁵⁰ Tamże, 31.

⁵¹ Tamże, 33.

o przedmiocie, ma na myśli przedmiot przedstawienia⁵², a tylko dla celów badawczych, dla zbudowania ogólnej definicji przedmiotu, abstrahuje od zależności przedmiotu od aktów psychicznych.

Jak jednak dokonało się przejście z psychologii opisowej do metafizyki? Na jakiej podstawie mówi o przedmiocie w ogóle, a nie o przedmiocie tego lub owego aktu? Dlaczego wyniki badań przeprowadzonych nad tak „spreparowanym” przedmiotem mają mieć walor obowiązujący wszystkie przedmioty, więc walor powszechności? Według Ingardena owo przesunięcie pojęciowe na skutek którego uzyskał Twardowski swe pojęcie przedmiotu, dokonało się nie drogą indukcji z poszczególnych przedstawień a raczej jest to przedmiot jakiegoś przedstawienia ogólnego.⁵³ Z pierwszą częścią tej opinii trzeba się zgodzić. Indukcja w tym wypadku nie mogłaby być zupełna, stąd o przedmiocie w ogóle nie można by wypowiadać twierdzeń koniecznych. Gdyby jednak pojęcie przedmiotu w ogóle było przedmiotem jakiego przedstawienia ogólnego — jak chce Ingarden — doprowadziłoby to do sprzeczności. U Twardowskiego bowiem, który wyznawał klasową koncepcję przedmiotu⁵⁴, przedmiot przedstawienia ogólnego składa się ze wspólnych cech przedmiotów jednostkowych podporządkowanych danemu przedstawieniu ogólnemu. Zakres pojęcia

⁵² Sądzenia lub pożądania, bowiem „każdy przedmiot przedstawienia może być przedmiotem sądu i przedmiotem czynności emocjonalnej” (tamże, 32.). Przy czym, według Twardowskiego, bycie przedmiotem np. sądu jest czymś wtórnym w stosunku do bycia przedmiotem przedstawienia, wtórnym nie ontologicznie, bo są to identycznie te same przedmioty, ale w sensie chronologicznym. Najpierw bowiem trzeba mieć przedmiot przedstawienia, by móc następnie uczynić go przedmiotem sądenia.

⁵³ Zob. R. Ingarden: *Uwagi o niektórych twierdzeniach ontologicznych w książce Kazimierza Twardowskiego pt.: Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*, „Ruch Filozoficzny”, 25 (1966) nr 1—2, 25.

⁵⁴ Nie w czystej postaci. U Twardowskiego — czego sam zresztą nie dostrzegł — przenikają się wzajemnie dwie struktury przedmiotu: całość-część i podmiot własności-własność.

przedmiotu w ogóle ma obejmować jednak wszystkie przedmioty, zgodnie więc z prawem odwrotności zakresu i treści — nie znalazłaby się do wyliczenia ani jedna cecha wspólna. Nie jest więc przedmiot w ogóle przedmiotem jakiegoś przedstawienia jednostkowego ani ogólnego. Wydaje się, że Twardowski stosuje tu metodę opisu analitycznego. Punktem wyjścia jest w niej introspekcja przeprowadzona na jednym przykładzie wybranym jako reprezentant, a w wyniku otrzymuje się twierdzenie ogólne i stanowcze. To uogólnienie ma swą podstawę w analizie własności opisywanego przedmiotu. Ustala się cechy typowe, rodzajowe tegoż przedmiotu, poprzez wybór niektórych cech, a pominięcie innych metodą prób i błędów. W efekcie buduje się definicję analityczną opisywanego przedmiotu, z której wyprowadza się następnie inne zdanie analityczne.⁵⁵

Na tak otrzymane pojęcie przedmiotu można spojrzeć w dwójkiej perspektywie: a) kantowskiej i b) scholastycznej.

ad. a) Sam Twardowski pisze, że „Gdy to, co jest przedstawione przez przedstawienie, oznaczamy jako jego przedmiot, nadajemu temu słowu takie znaczenie, jakie mu chyba przypisywał Kant”.⁵⁶ Nie zgadza się też na zarzut Kerry'ego, który sądził, iż sposób, w jaki Kant używał słowa „przedmiot” był dwuznaczny, określając nim raz przedmiot realny, drugi raz przedmiot myślowy.⁵⁷ Według Twardowskiego przedmiot może być zarówno realny jak i nierealny, istniejący jak i nieistniejący, można więc zarówno coś realnego, jak nierealnego, w sposób jednoznaczny nazwać przedmiotem. Sam Twardowski natomiast modyfikuje koncepcję przedmiotu Kanta w innym punkcie. Nie mógł się zgodzić na to, że przedmiot może być „czymś” lub „niczym”, skoro uważał termin „nic” za synkategorematiczny. Dalej jednak sposób wyrażania się Twar-

⁵⁵ Zob. T. Czeżowski: *O metodzie opisu analitycznego*, w: *Odczyty filozoficzne*, 198, 200 n; oraz tenże: *Arystoteles, Galileusz, Bacon*, tamże, 210.

⁵⁶ K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 28.

⁵⁷ Zob. tamże, 29.

dowskiego jest typowo „kantowski”: przedmiot przedstawień (sądów) jest czymś różnym od rzeczy samej w sobie. Pod tym względem znaczenie słowa „przedmiot” pokrywa się ze znaczeniem wyrazu „fenomen”. Przedmiot jest więc tu skonstruowany na wzór przeciwstawienia: *fenomen* — *noumen*, czyli jako zjawisko, które jest różne od rzeczy samej w sobie jako nieznanej przyczyny. Reasumując, za koncepcją, iż przedmiot u Twardowskiego ma to samo znaczenie (z wyjątkiem wspomnianej poprawki), co u Kanta, wydają się przemawiać następujące powody: cytowane wypowiedzi Twardowskiego; fakt, że na oznaczenie przedmiotu używa niekiedy terminu „przedmiot immanentny”; uwarunkowania historyczne koncepcji Twardowskiego, zwłaszcza jego zależność od Brentana, którego stanowisko epistemologiczne było bliskie stanowisku Kanta.

ad. b) Inne teksty Twardowskiego pozwalają spojrzeć na jego koncepcję przedmiotu w innym aspekcie. Na 32 stronie jego „Rozprawy habilitacyjnej” czytamy: „Przedmiot przedstawień, sądów i uczuć nie jest niczym innym jak arystotelesowsko-scholastycznym *ens*”. Wypowiedzi tej nie trzeba rozumieć jednak w tym sensie, jakoby Twardowski w swej koncepcji przedmiotu bazował na pojęciu przedmiotu wypracowanym przez scholastykę. On tylko stwierdza, że cokolwiek prawdziwego powiedziała scholastyka o swym *ens*, to dlatego, że mówiła właściwie o przedmiocie przedstawienia. Twardowski więc w świetle swojej teorii ocenia to, co poprzednicy mówili o przedmiocie. Wyraźnie występuje to w tekście następującym: „Wszystko... może być przedmiotem przedstawienia, przeto (podkreślenie moje) uprawnione okazuje się twierdzenie tych, którzy w przedmiocie widzą *summum genus*”.⁵⁸ Innymi słowy, skoro prawdą jest, że przedmiot przedstawienia w ogóle obejmuje wszystkie kategorie przedmiotów, to słusznie czyniono nazywając dawny byt najwyższym rodzajem.⁵⁹ Chociaż

⁵⁸ Tamże, 31.

⁵⁹ Twardowski zdaje sobie chyba sprawę, że nie używa się tu terminu „rodzaj” w zwykłym sensie, bo mowa jest przecież o pojęciu transcendentnym.

cokolwiek słusznego mówiono o *ens*, to można to samo odnieść do przedmiotu przedstawienia, to jednak nie wszystko co mówi się słusznego o przedmiocie przedstawienia — mówiono o *ens* scholastyków. Twardowski na przykład uznaje przedmioty istniejące i nieistniejące, w scholastyce natomiast jeśli *ens* — to istniejący, lub taki, który może zaistnieć. Mówiło się więc o *ens possibile*. Zakres przedmiotów ograniczony był więc do bytów możliwych, czyli zdolnych do zaistnienia, natomiast Twardowski do przedmiotów nieistniejących zalicza także byty sprzeczne. Wynika to z traktowania przedmiotu jako korelatu aktu psychicznego. Twardowski ma prawo zapytać, dlaczego tym korelatem może być przedmiot możliwy, a nie może być przedmiot wewnętrznie sprzeczny. Przecież często na pierwszy rzut oka nie potrafimy tych sprzecznych cech wykryć w przedmiocie — dopóki się więc ich nie wykryje przedstawienie miałoby przedmiot, a po ich wykryciu nie? Przypuszczenie takie jest jawnie absurdalne. Dodatkowy argument wynika z tezy, że każdemu przedstawieniu odpowiada przedmiot oraz z odróżnienia treści od przedmiotu przedstawienia.

Z powyższych rozważań wynika, że Twardowskiego koncepcja przedmiotu ma koneksję z dwoma nurtami myśli. Przed ustosunkowaniem się do tego problemu trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, iż pojęcie przedmiotu jakie wypracował Twardowski jest zaczątkiem nowej koncepcji przedmiotu. Czytamy bowiem w jego rozprawie „O treści i przedmiocie przedstawień”: „to, co dotychczas o przedmiotach przedstawienia zostało powiedziane i co jeszcze w toku badania na ich temat się okaże, rości sobie pretensję do słuszności bez względu na to..., czy to coś istnieje, czy nie istnieje, czy może być przedstawione jako coś od nas niezależnego, co narzuca się naszemu spostrzeżeniu, czy też jest przez nas samych w fantazji stworzone”⁶⁰. Mamy tu wyraźne odżegnywanie się od problematyki epistemologicznej. Przedmiot traktowany jest jako coś da-

⁶⁰ Tamże, 30.

nego w aktach intencjonalnych, a nie uwikłany w związki przyczynowe ze światem. Przy takim aspekcie poznawczym obojętne jest, czy przedmiot rzeczywiście posiada własności, w które go wyposażamy w naszych aktach, a nawet obojętne jest, czy rzeczywiście istnieje czy nie. Przedmiotem jest więc tylko to, co się ujmuje w danym akcie, tylko o takim przedmiocie, jaki jawi się w świadomości, wygłasza się twierdzenia. Jest to postawa neutralna wobec dyskusji między realizmem a idealizmem w sprawie istnienia świata zewnętrznego wobec świadomości poznającej. Można upatrywać w takim stawianiu sprawy zaczątek husserlowskiej redukcji transcendentnej — rozważania tego co dane w strumieniu świadomości bez wchodzenia w kontekst i relacje tej danej ze światem.⁶¹

Dyskutuje się, czy tej nowej koncepcji przedmiotu dało początek to pojęcie przedmiotu Twardowskiego, które nawiązywało do Kanta, czy to, które określało przedmiot jako najwyższy rodzaj. Tak pytając zakłada się oczywiście, że te dwa pojęcia przedmiotu różnią się między sobą. Tak na przykład Blaustein pisze: „u Twardowskiego walczą ze sobą dwa pojęcia przedmiotu: jako zjawiska i jako wszystkiego, ku czemu może się zwracać akt psychiczny.”⁶² A jeszcze przedtem: „to pojęcie przedmiotu jako zjawiska nie jest identyczne z pojęciem przedmiotu jako *ens* w znaczeniu *summum genus*, choć Twardowski obu tych terminów używa niekiedy zamiennie.”⁶³ Byłby to poważny zarzut pod adresem Twardowskiego, że nie dostrzegł różnicy między pewnymi pojęciami. Twardowski rzeczywiście pojęć, o których mowa, używa zamiennie, ale wynika to z faktu, że nie są to na gruncie jego teorii pojęcia nie

⁶¹ Oczywiście nie mówi Twardowski o czystej świadomości czy spostrzeżeniu immanentnym — jak Husserl, który tę koncepcję Twardowskiego stosował w sposób uświadomiony.

⁶² L. Blaustein: *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia*, w: *Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, t. IV, 17.

⁶³ Tamże, 17.

tylko przeciwstawne, ale odnoszą się wprost do tego samego przedmiotu. Rozważa bowiem Twardowski przedmiot jako coś różnego od rzeczy samej w sobie, więc jako zjawisko, jako przedmiot, który sobie przedstawiamy, nie mówiąc nic o przyczynach (rzeczy samej w sobie), które w nas to zjawisko wywołały. I to samo zjawisko, ten sam przedmiot przedstawienia jest określany przez niego jako *summum genus*, ponieważ jak twierdzi, wszystko może być przedmiotem naszego przedstawienia. Za taką interpretacją przemawia fakt, że Twardowski nie zaczerpnął swojej koncepcji przedmiotu od scholastyków, ani od Kanta, skoro pisze: „nadajemy temu słowu (przedmiotowi — B. B.) takie znaczenie, jakie mu ch y b a (podkreślenie moje) przypisywał Kant”⁶⁴. Sytuacja najwidoczniej wyglądała tak, że Twardowski wypracował swoją teorię przedmiotu, przy czym wydawało mu się, że podobną głosili już scholastycy i Kant i nie zależało mu, by to przypuszczenie zamienić na pewność. Jeśli powyższa interpretacja jest słuszna, to oczywiście kwestia, czy zaczątkiem nowej koncepcji przedmiotu był przedmiot pojęty jako zjawisko, czy jako najwyższy rodzaj jest postawiona niewłaściwie.

W świetle dotychczasowych rozważań przedmiot u Twardowskiego jawi nam się jako to i tylko to, co ujmujemy w danym akcie. Jeśli w akcie przedstawienia na przykład chwytam kształt leżącej przede mną cytryny — to przedmiotem mojego przedstawienia byłby nie owoc zwany cytryną, lecz żółta plama o owalnym kształcie.

Znajdujemy jednak wypowiedzi Twardowskiego, które nie są zgodne z taką wizją przedmiotu. Określając, co rozumie przez termin „cecha” pisze Twardowski, że „są tymi częściami przedmiotu, które są przedstawione”⁶⁵. O jakim przedmiocie się tu mówi? Nie wyłącznie o tych danych, które zostają ujęte w przedstawieniu, bo dopuszcza się, że przedmiot ma jeszcze

⁶⁴ K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 28.

⁶⁵ Tamże, 69.

jakieś inne elementy, które nie zostały w danym akcie uświadomione. Mowa jest więc o przedmiocie, który ma głębię bytową, jakieś inne strony obecnie nie ujmowane, ale na które można skierować uwagę w następnych aktach. „Nie udaje się też przedstawienie sobie wszystkich składników ani nawet większego ich zespołu przez jedno przedstawienie”⁶⁶. Jeśli jednak Twardowski nazywa przedmiotem coś, do czego można odnieść kolejne przedstawienie, to operuje już innym pojęciem przedmiotu. Wtedy, mimo że w przedstawieniu (jeśli pozostać przy podanym przykładzie) chwyta się tylko żółty kolor i owalny kształt — to przedmiotem jednak nie są tylko owe uchwycone cechy, lecz jest nim cała cytryna. Jeśli bowiem pisze Twardowski: „co się tyczy przedstawienia białej kartki papieru, to wykazuje ona znowu mniejszą liczbę składników niż przedmiot”⁶⁷, to przedmiotem jest tu nazwane nie to, co uchwycone w danym akcie lecz stały obiekt, na którego jedną ze stron skierowany został akt poznawczy.

Warto zauważyć, że z takiego ujęcia przedmiotu nie musi wynikać realizm epistemologiczny. W fenomenologii husserlowskiej spotykamy na przykład pokrewne rozróżnienie: na przedmiot intendowany, do którego zmierza intencja aktu i na przedmiot wzięty tak jak intendowany, tak jak go konstytuuje intencja, a przecież rozróżnienie to jest dokonywane w ramach redukcji transcendentalnej na gruncie czystej świadomości. Zresztą z cytowanej wyżej wypowiedzi Twardowskiego o przedmiotach przedstawienia wynika, że rozważa on je abstrahując od sprawy ich istnienia a wyniki swych dociekań nad nimi uniezależnia od zajmowanego stanowiska w sporze: realizm-idealizm.

Spotykamy się więc u Twardowskiego z jedną koncepcją przedmiotu, koncepcją mającą swe koneksje ze scholastyką, czy kantyzmem, ale ujmującą przedmiot oryginalnie jako korelat aktu psychicznego. I jest przedmiot tym korelatem aktu

⁶⁶ Tamże, 71.

⁶⁷ Tamże, 64.

zarówno wtedy, gdy nazywa tym mianem Twardowski tylko to, co ujęte w danym akcie, jak i wtedy gdy chodzi o obiekt, którego „treści” nie wyczerpuje skierowany na niego akt.

5. Przedmiot przedstawienia ogólnego

Po rozpatrzeniu poglądów Twardowskiego na przedmiot w ogóle, przechodzimy do omówienia jego stanowiska w sprawie przedmiotów przedstawień ogólnych. Zagadnienie jest ciekawe, gdyż Twardowski w swych zapatrywaniach na naturę tych przedmiotów przewyższa panujący podówczas psychologizm. A przecież Twardowski wyszedł od empiryczno-opisowej psychologii i mimo, że sam jeszcze przez osiem lat wyznawał psychologizm, to w kwestii przedmiotów ogólnych zbliża się do aprioryzmu. W swych dociekaniach opierał się na *Wissenschaftslehre* Bolzana oraz na teorii idei ogólnych Locke’a⁶⁸. Wychodzi od tezy, że „nie ma takich przedstawień, do których przynależałaby wielość przedmiotów”⁶⁹. Jest to dalsze uściślenie twierdzenia, że każde przedstawienie ma swój przedmiot. Tu Twardowski dowodzi, że ten przedmiot może być tylko jeden. Wynika to z jego koncepcji przedmiotu pojętego jako korelat aktu. Jeśli bowiem jakiemuś przedstawieniu odpowiadałaby wielość przedmiotów, to przedmioty te można by zliczyć (jeśli jest ich skończona ilość). Jednak przy czynności liczenia trzeba kierować uwagę na poszczególne przedmioty, a wtedy każdy z nich staje się przedmiotem tego aktu, który się na niego kieruje, a nie przedmiotem przedstawienia ogólnego — który zatem musi mieć, jak każdy inny akt swój własny przedmiot⁷⁰. Inny argument na poparcie swego stanowiska wyprowadza Twardowski z oczywistego twierdzenia, że jeśli

⁶⁸ Zob. R. Ingarden: *Działalność naukowa Kazimierza Twardowskiego*, w: *Z badań nad filozofią współczesną*, 261.

⁶⁹ K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 83.

⁷⁰ Zob. tamże, 83 n.

o przedmiotach dwóch przedstawień nie są ważne te same sądy, to przedmioty owe są różne. Ponieważ taka sytuacja zachodzi w wypadku przedstawienia ogólnego i podporządkowanego mu przedstawienia jednostkowego — to przedmioty tych przedstawień muszą być także różne ⁷¹.

Twardowski nie ogranicza się tylko do pozytywnych dowodów, ale stara się podać źródła utożsamiania przedmiotu przedstawienia ogólnego z przedmiotem podporządkowanego mu przedstawienia jednostkowego. Jest ono najczęściej spowodowane:

a) używaniem języka, który posługuje się takimi samymi nazwami w odniesieniu do obu wspomnianych przedstawień,

b) tym, że przedstawienie ogólne jest nienaoczne i nie można go mieć, o ile nie towarzyszy mu przedstawienie naoczne. To zaś jest przedstawieniem szczegółowym podporządkowanym przedstawieniu przedmiotu ogólnego ⁷².

Ale — przyznaje jednak Twardowski — każdy przedmiot pewnej klasy jest też przedmiotem przedstawienia ogólnego, bo „jest właśnie czymś swoistym dla przedstawienia ogólnego, że jakby za jednym zamachem prezentuje świadomości wielość przedmiotów, z których każdy musi być przedstawiony przez jedno lub kilka oddzielnych przedstawień” ⁷³. Jak należy rozumieć tę prezentację? „Przedstawienie ogólne... daje nam coś innego niż razem wzięte przedstawienia jednostkowe, bowiem można mieć przedstawienie ogólne także i w tych wypadkach, w których liczba przedmiotów odpowiednich przedstawień jednostkowych... jest nieskończenie wielka” ⁷⁴.

Co to znaczy, że przedstawienie ogólne daje coś innego niż razem wzięte przedstawienia jednostkowe? Twardowski wyjaśnia, że z jednej strony jest to mniej, gdyż niemożliwe jest przedstawić sobie na raz wszystkie indywidualne własności wszystkich podporządkowanych przedstawień jednostkowych.

⁷¹ Zob. tamże, 86.

⁷² Zob. tamże, 87 n.

⁷³ Tamże, 84.

⁷⁴ Tamże, 84.

Z drugiej strony daje więcej, bo umożliwia wydanie sądów, których walor jest większy, niż suma sądów jednostkowych odnoszących się do kolejno przedstawianych przedmiotów. „Sąd (suma kątów w trójkącie = 180° — B. B.) zdobyty na drodze indukcji, która w tym wypadku nie może być zupełna, nigdy nie posiada tego waloru, jaki ma sąd uzyskany za pomocą ogólnego przedstawienia trójkąta”⁷⁵.

Pozostaje do wyjaśnienia sprawa najważniejsza: jak to się dzieje, że jedno przedstawienie kieruje naszą uwagę na pewną liczbę przedmiotów? Według Twardowskiego ta swoistość przedstawień ogólnych polega na tym, że „przedstawia się przez nie jako takie to, co jest wspólne przedmiotom wszystkich przedstawień jednostkowych”⁷⁶. Co to znaczy? Jeśli na gruncie klasowej koncepcji przedmiotu tworzy się nowy przedmiot, przez wybranie z szeregu przedmiotów jednostkowych tych fragmentów, które są im wspólne, to powstanie nowy zbiór jednostkowy. Jeśli tak, to przedmiot przedstawienia ogólnego byłby jednostkowym, a jego ogólność byłaby relatywna, to znaczy byłby ogólny tylko dzięki relacjom, przez które pozostaje w związku z całym szeregiem przedmiotów jednostkowych, posiadających jego cechy.

Na podstawie innych tekstów Twardowskiego, zwłaszcza zaczerpniętych z rozprawy *Wyobrażenia i pojęcia*, można dojść do wniosku, że przedmiot jest ogólny dzięki temu, że cechy składające się na niego zostały oderwane przy pomocy abstrakcji od przedmiotów jednostkowych. Asumpt do takiego rozwiązania znalazł Twardowski u Wundta i Rickerta, na których się powołuje⁷⁷. Wynika ono zresztą konsekwentnie z jego teorii tworzenia pojęć. Píše on: „Chcąc sobie przedstawić trójkąt w ogóle wyobrażam sobie przede wszystkim jakikolwiek trójkąt. Jest to wyobrażenie podkładowe pojęcia, które ma pow-

⁷⁵ Tamże, 85.

⁷⁶ K. Twardowski: *Wyobrażenia i pojęcia*, w: WPF, 185.

⁷⁷ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 86.

stać”⁷⁸. Ten jednostkowy przedmiot, który ma powstać, w tym wypadku trójkąt, składa się z szeregu cech, które (w koncepcji pojęć Twardowskiego) orzeka się o tymże trójkącie przy pomocy wyobrażonych sądów, otrzymując pojęcie syntetyczne trójkąta. Ale pojęcie ogólne nie może zawierać cech osobniczych. Stąd, „by dojść do ogólnego pojęcia trójkąta muszę z wszystkich sądów wyobrażonych wchodzących w skład powyższego pojęcia, wybrać te, których orzeczeniami są cechy wspólne wszystkim trójkątom”⁷⁹. Ten proces odrywania cech jest procesem abstrakcji.

Na podstawie lektury pism Twardowskiego nie można chyba rozstrzygnąć na korzyść którejś z dwu przytoczonych wyżej ewentualności. Może mogłaby tu pomóc wspomniana zależność Twardowskiego od Locke’a. Niestety u Locke’a można znaleźć odpowiedniki obu interpretacji. Zachodzi też trzecia możliwość, że Twardowski nie widział między wspomnianymi ujęciami zasadniczej różnicy, bo i Locke też czasem traktuje obie te możliwości jednym tchem. Sam Twardowski stwierdza, że w sprawie przedmiotów ogólnych jest zależny od Platona⁸⁰. Nie każdy jednak sposób uznania przedmiotów ogólnych jest platonizmem. W tym wypadku powoływanie się Twardowskiego na Platona jest zbyt pochopne, bowiem przedmioty ogólne nie były u Platona korelatami pojęć ogólnych, lecz były odkrywane przez bezpośrednie poznanie (anamneza). Stanowisko Twardowskiego można by raczej uznać za poprzedzające myśl Husserla, z tym, że Husserl przyznawał przedmiotom ogólnym jakiś status bytowy, natomiast Twardowski nie określa ich sposobu istnienia. U niego należą one do przedmiotów nieistniejących: „przedmiot przedstawienia ogólnego jest przez nas przedstawiony, ale nie istnieje: co najwyżej można w tym sensie mówić o jego istnieniu, że daje się on wskazać w przedmiotach odpowiednich przedstawień jednostkowych w postaci

⁷⁸ K. Twardowski: *Wyobrażenia i pojęcia*, w: WPF, 185 n.

⁷⁹ Tamże, 186.

⁸⁰ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 86.

modyfikowanej przez ich indywidualne właściwości”⁸¹. W ostatnich słowach cytatu uwidacznia się wpływ arystotelizmu.

Ostatecznie stanowisko Twardowskiego w sprawie przedmiotów ogólnych, trzeba by określić jako realizm skrajny, z tym, że jest on osłabiony, gdyż choć przedmioty ogólne u Twardowskiego są, to jednak nie istnieją.

6. Problem istnienia przedmiotu aktu

Zaznaczono już wyżej, że „istnienie” nie było u Twardowskiego pojęciem transcendentnym. Przyjmował on także przedmioty nieistniejące, do których zaliczał też grupę przedmiotów sprzecznych. W stanowisku tym nie był zresztą odosobniony. Nawet jednak ci, którzy nie uznają przedmiotów nieistniejących używają zwrotów w rodzaju „chimera nie istnieje”. Zarówno więc jedni jak i drudzy muszą się ustosunkować do następującego problemu: czym jest to, o czym się mówi jako o nieistniejącym? Wydaje się, że próby odpowiedzi dawanych na tak postawione pytanie można ująć w co najmniej trzy stanowiska:

a) Termin „przedmioty nieistniejące” oznacza te przedmioty, które istnieją tylko jako byty myślnie i nie mają odpowiednika w świecie zewnętrznym wobec świadomości.

b) Przedmioty, które nazywamy nieistniejącymi, nie mają wprawdzie istnienia realnego, lecz posiadają jakiś inny rodzaj istnienia. Stanowisko to przyjmuje więc, że w rzeczywistości da się wyróżnić różne sposoby istnienia.

c) Przedmioty nieistniejące stanowią jedną z kategorii przedmiotów. „Są”, ale nie istnieją.

ad a) Z takim stanowiskiem Twardowski nie mógł się zgodzić. Wynika to z twierdzeń o nieistnieniu aktów bezprzedmiotowych i z odróżnienia treści psychicznej od przedmiotu aktu. Jeśli przeczę istnieniu kwadratowego koła, to nie myślę

⁸¹ Tamże, 87.

o mojej treści psychicznej, bo ona istnieje, ale o przedmiocie transcendentnym w stosunku do mojej świadomości. I właśnie pytam o status bytowy przedmiotu zewnętrznego wobec aktu. Odpowiedź, że istnieje on jako byt myślny, wobec tak pojętego przedmiotu, jest oczywiście nie do przyjęcia. Ponadto, jeśli przyjmie się, że istnienie przysługuje wszystkim przedmiotom, to wydaje się, że w sytuacji takiej niemożliwe byłyby sądy negatywne. Negacja bowiem jest niesamodzielną, wtórna w stosunku do afirmacji — gdyż musi być coś, co się neguje. Negacja jest innym sposobem twierdzenia. „Nie” — jest funkcją synkategorematycznym. Jak wyżej powiedziano, według Twardowskiego sens ma tylko infinitacja względna, każde zaś „nie” dodane do „jest” pojętego jako *transcendentale* byłoby infinitacją absolutną. W takiej sytuacji o niczym nie można powiedzieć, że nie istnieje. Konsekwencja omawianego stanowiska, z punktu widzenia koncepcji Twardowskiego, jest taka, że wszystko, co jawi się w świadomości musiałoby istnieć⁸². Nie mógł przy tym Twardowski ratować się tu przyjęciem istnienia potencjalnego, bo do przedmiotów nieistniejących zaliczał również przedmioty sprzeczne, a te nie mogą mieć nawet istnienia potencjalnego, gdyż nigdy nie mogą się zrealizować.

ad b) Powyższych zarzutów unikają poglądy przedstawione w (b) i (c). Na ich gruncie można pewnej grupie przedmiotów odmawiać kwalifikacji istnienia lub przyznawać im inny sposób istnienia, niż istnienie realne. Twardowski nie przyjmował jednak różnych sposobów istnienia. Terminu „istnienie” używa wprawdzie w dwu znaczeniach: coś może istnieć w sposób rzeczywisty, albo w sposób intencjonalny. Termin „istnienie intencjonalne” nie oznacza tu jednak żadnego istnienia, ponieważ przymiotnik „intencjonalne” modyfikuje znaczenie wyrazu „istnienie”. „Rzeczywistemu istnieniu przedmiotu... przeciwstawia się istnienie fenomenalne, intencjonalne tego przedmiotu. Polega ono jedynie i wyłącznie na byciu przedstawionym”⁸³.

⁸² Podobnie Leon Gumański: *Elementy sądu a istnienie*, Toruń 1961, 74 n.

⁸³ K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 21.

Stąd termin „istnienie” użyty w jego właściwym znaczeniu oznacza zawsze istnienie rzeczywiste.

Sprawa komplikuje się, gdy Twardowski omawia wzajemny stosunek pojęć: „istnienie” i „realność”⁸⁴. Są tu, jego zdaniem, możliwe wszystkie kombinacje. Zarówno coś realnego może istnieć lub nie, jak i coś istniejącego może być czymś realnym lub nierealnym⁸⁵. Wydawałoby się zatem, że przyjmuje dwa sposoby istnienia: realne i nierealne. Jest to jednak pozór, gdyż pojęcia „realności” i „istnienia” rozważa Twardowski na innej płaszczyźnie: „realność przedmiotu nie ma nic wspólnego z jego istnieniem”⁸⁶. O przedmiotach nierealnych wspomina Twardowski, jak sądzę, by obronić sposób wyrażania się Kanta przed zarzutem Kerry’ego i wykazać, że pojęcie „przedmiot” obejmuje swym zakresem wszystkie możliwe byty, nawet nierealne.

ad c) To stanowisko zajął Twardowski. Przyjęcie przedmiotów nieistniejących wymaga jednak ustosunkowania się do pewnych nasuwających się trudności. Powstaje na przykład problem, czy można mówić o relacjach rzeczywistych między tymi przedmiotami. Wprawdzie Höfler głosił, że istnienie, czy nieistnienie członów relacji jest obojętne dla zachodzącej relacji, jednak z takiego rozwiązania Twardowski nie może skorzystać, dostrzegając w rozumowaniu Höflera błąd pomieszczenia treści i przedmiotu przedstawienia. Jest raczej skłonny przyznać rację innej tezie Höflera, że uznając relację, trzeba uznać każdy z jej członów. Sposób uniknięcia trudności czerpie natomiast Twardowski od Brentana, według którego — przyjmując idiogeniczną teorię sądów — można operować tylko szczegółowymi sędziami twierdzącymi i ogólnymi przeczącymi,

⁸⁴ Nie można według Twardowskiego, określić na czym polega realność przedmiotu, dlatego też wyjaśnia, co ma na myśli posługując się przykładami. Przedmiotami realnymi są: drzewo, smutek, ruch — nierealnymi: brak, nieobecność, możliwość. Czasem przez przedmiot nierealny rozumie przedmiot myślowy. Zob. tamże, 30.

⁸⁵ Zob. tamże, 30.

⁸⁶ Tamże, 30.

bowiem do nich można sprowadzić wszystkie pozostałe⁸⁷. Rozumuje zatem Twardowski następująco: „co się tyczy ogólnoprzeczących sądów o relacjach, to wspomniana trudność w ogóle im nie zagraża. Taki sąd jak np. „nie istnieje żadne koło o nierównych promieniach...” nie zawiera niczego na temat istnienia promieni: odrzuca tylko nierówność promieni koła nie orzekając niczego o samym istnieniu promieni. Co się tyczy sądów szczegółowo — twierdzących, w których się coś orzeka o jakimś odniesieniu, wymieniona trudność znika, gdy się ustali prawdziwy przedmiot takich zdań. W zdaniu „Posejdon był bogiem morza” przez uznanie stosunku, w jakim pozostawał Posejdon do morza, sam Posejdon wydaje się być *implicite* uznany”. Ale, pisze dalej Twardowski, powołując się na scholastyków: „podmiotem zdania nie jest Posejdon, tylko to, co nazywano Posejdonem. Tym więc, co *implicite* uznane, jest... przedmiot przedstawienia o tyle, o ile został nazwany, a nie przedmiot przedstawienia po prostu”⁸⁸.

Rozważmy najpierw sprawę sprowadzania wszystkich sądów do szczegółowotwierdzących i ogólnoprzeczących. Zabieg taki wydaje się nieprawomocny, gdyż przy pomocy tego samego logicznego prawa „ $p = \neg(\neg p)$ ” można równie dobrze sprowadzić wszystkie zdania do ogólnotwierdzących i szczegółowoprzeczących. Twardowski przyjmował jednak ten pogląd, jako konsekwencję tezy o sprowadzalności zdań kategorycznych do egzystencjalnych, którą również przejął od Brentana. Sąd egzystencjalny zaś nie stwierdza, że przedmiot sądu posiada lub nie posiada cechy istnienia, tylko jest uznaniem lub odrzuceniem istnienia przedmiotu sądu — bo gdy sędzi się o przedmiocie i go uznaje, uznaje się też jego istnienie, jeśli się przedmiot neguje, neguje się jego istnienie, a nie uznaje lub neguje połączenie cechy „istnienia” z tym przedmiotem. Istnienie przedmiotu, o którym w każdym sądzie chodzi, stanowi według Twardowskiego treść sądu⁸⁹. Zgodnie więc z jego teorią

⁸⁷ Zob. tamże, 23.

⁸⁸ Tamże, 23 n.

⁸⁹ Zob. tamże, 7n.

o czynnościach i wytworach, pamiętając, że wytwór ma być treścią aktu, mielibyśmy następujący układ:

Akt (czynność) Treść (wytwór) Przedmiot

przedstawianie	— przedstawienie	— przedmiot przedstawiony
sądzenie	— istnienie	— przedmiot, którego istnienie stwierdzamy.

Przeciw takiej teorii słusznie wystąpiła Tennerówna⁹⁰ zauważając, że istnienie przedmiotu nie jest przecież wytworem czynności sądzenia. Według niej o treści sądów nie można w ogóle mówić, sąd bowiem sam jest właśnie treścią czynności sądzenia. Twardowski powinien konsekwentnie przyjąć układ: sądzenie — sąd — przedmiot osądzony.

Jeśli przedmiotem sądu u Twardowskiego jest jakaś rzecz, to wówczas potrzebne jest tylko jedno przedstawienie, które nie jest składnikiem, lecz warunkiem sądu, jeśli jest nim stosunek, to nie wystarczy już jedno przedstawienie, lecz muszą być przedstawione oba człony tego stosunku. I tu psuje Twardowskiemu szyki trudność Höflera, gdyż według niej, stwierdzając istnienie stosunku, stwierdzamy jednocześnie istnienie jego członów. Trzeba by więc uznając istnienie relacji między Posejdonem i morzem, uznać również Posejdona. Według Twardowskiego jednak zdanie: „Posejdon był bogiem morza” nie zawiera w sobie stwierdzenia istnienia Posejdona, gdyż zdanie to znaczy: „to, co starożytni nazywali Posejdonem, było uważane przez nich za boga morza”⁹¹. Można tu zapytać, czy rzeczywiście to znaczenie mieli na myśli Grecy wypowiadając powyższe zdanie. Jeżeli nawet przyjmie się tę argumentację Twardowskiego, to nie uchyla ona powyższego zarzutu przeformułowanego następująco: Relacja jest bytem przypadłościowym, którego bytowość jest wzięta z terminów relacji. Wtedy tylko można mówić o istnieniu relacji, kiedy istnieją jej oba

⁹⁰ Zob. D. Tennerówna: *Istnienie jako „treść” sądzenia i sądu*, „Przegląd Filozoficzny”, 17 (1914) z. IV, 465—483.

⁹¹ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 23.

człony, gdyż relacja nie może istnieć silniej niż jej terminy. Nie może więc zachodzić różnica rzeczywista między nieistniejącymi przedmiotami; bo coś różniłoby się realnie od czegoś innego czymś nieistniejącym. Wydaje się, że można by taki zarzut odeprzeć stojąc na gruncie teorii sądu, jaką wyznawał Twardowski. Dziwne, że rozumowania takiego nie przedstawił sam Twardowski zadawalając się przytoczonym powyżej wątpliwym argumentem. Wyżej wspomniano już, że Twardowski wyróżniał sądy wydawane od tzw. sądów przedstawionych. Zauważył, że czym innym jest rozumienie jakiegoś powiedzenia, a czym innym wydanie sądu wyrażonego w powiedzeniu. Czasem bowiem rozumiemy jakieś powiedzenie, ale uważając je za błędne nie możemy wydać odnośnego sądu. Zatem „rozumienie powiedzenia polega najwidoczniej na przedstawieniu sobie sądu będącego znaczeniem powiedzenia”⁹². Treścią sądu u Twardowskiego jest istnienie. Treścią sądu uznającego byłoby więc rzeczywiste istnienie przedmiotu przedstawionego, natomiast w sądzie przedstawionym istnienie przedstawione, intencjonalne. Jeżeli mówię, że „Posejdon jest bogiem morza”, to ponieważ tego sądu nie wydaję, a tylko go sobie przedstawiam — konsekwentnie nie stwierdzam relacji między Posejdonem i morzem, a tylko sobie tę relację przedstawiam. Przy takim postawieniu sprawy relacja nigdy nie istniałaby silniej, niż jej członzy. Mogę bowiem:

- a) uznać relację między przedmiotami istniejącymi (wtedy istnieje ona tak jak członzy)
- b) przedstawić sobie relację między członami istniejącymi (wtedy istnieje ona słabiej od członów)
- c) przedstawić sobie relację między przedmiotami nieistniejącymi (wtedy zarówno członzy, jak i sama relacja mają to samo istnienie intencjonalne).

W powyższy sposób mógłby odpowiedzieć Twardowski na trudność, którą sam sobie postawił. Można zapytać, w jakim stosunku pozostaje nieistniejący przedmiot przedstawiony do

⁹² K. Twardowski: *O istocie pojęć*, w: WPF, 298.

istniejącego przecież aktu, który na niego się kieruje? Czy relacja między nimi istnieje, czy nie? Jeżeli te nieistniejące przedmioty nie są dla nas obojętne (np. twory sztuki), to relacja między nimi a podmiotem musi być istniejąca. Podmiot pozostawałby więc w relacji istniejącej do przedmiotów nieistniejących? Nicóż nie może przecież być przedmiotem działania. Stąd nasuwa się postulat, by przedmioty te posiadały istnienie, jeśli nie realne, to inne.

Z powyższych rozważań wynika wniosek, że przy przyjęciu założeń Twardowskiego, lepszym rozwiązaniem rozpatrywanego zagadnienia byłoby zajęcie stanowiska drugiego, czyli przyjęcie różnych sposobów istnienia.

Istnienie przedstawione, intencjonalne mają według Twardowskiego nie tylko przedmioty nieistniejące. Nawet te przedmioty, które istnieją rzeczywiście, dla podmiotu, który je sobie przedstawia — są po prostu przedmiotami przedstawień, stąd posiadają istnienie także tylko przedstawione. Dopóki pozostaje się na terenie przedstawień nie można rozstrzygnąć, jaki status bytowy przysługuje przedmiotowi, który sobie przedstawiamy. Dla stwierdzenia, czy przedmiotowi przysługuje istnienie rzeczywiste⁹³ trzeba zbadać, czy może on stać się przedmiotem spostrzeżeń. Tylko one mogą rozstrzygać kwestię istnienia lub nieistnienia przedmiotów. Zagadnienie, w jaki sposób w systemie Twardowskiego uzasadnić realizm teorio-poznawczy, wymaga jednak osobnych badań.

Wnioski końcowe

Wyniki przeprowadzonych rozważań można streścić w następujących punktach:

1) Okazało się, że Twardowski prezentuje własną, oryginalną koncepcję przedmiotu, aczkolwiek dla jej zobrazowania posługuje się terminami zaczerpniętymi z terminologii Kanta (zja-

⁹³ Czyli, czy istnieje „czysto intencjonalnie”, czy „także intencjonalnie” w terminologii M. Schelera i R. Ingardena.

wisko) oraz arystotelesowsko-scholastycznej (*ens* jako *summun genus*).

2) W kwestii przedmiotów ogólnych Twardowski zbliża się do aprioryzmu. Uznaje przedmioty ogólne, jednak zalicza je do kategorii przedmiotów nieistniejących, zresztą konsekwentnie, bo:

3) Wszystkie przedmioty przedstawień posiadają tylko istnienie przedstawione, intencjonalne. Stąd wniosek, że rozważając przedmioty przedstawień podmiot nie ma danych, by rozstrzygnąć kwestię ich realnego istnienia. Odpowiedź zatem na dodatkowy problem postawiony w pracy, dotyczący możliwości przejścia z myśli zreflektowanej do rzeczywistości pozapodmiotowej brzmi: teoria przedmiotów przedstawionych Twardowskiego — zgodnie zresztą z jego zamierzeniami — nie umożliwia wspomnianego przejścia.

4) W odpowiedzi na pytanie o spójność koncepcji przedmiotu, jaką przedstawił Twardowski, trzeba stwierdzić, że jego poglądy są ze sobą logicznie powiązane. Zastrzeżenia, jakie nasunęły się w sprawie przedmiotów nieistniejących, nie godzą w koherencję systemu, bowiem uznanie przedmiotów nieistniejących za jedną z kategorii bytów nie pociąga za sobą sprzeczności. Wydaje się tylko, że przy przyjętych przez Twardowskiego założeniach, dałoby się pewnych trudności uniknąć przez przyznanie przedmiotom przedstawionym jakiegoś rodzaju istnienia.

Konzeption des Gegenstandes als Korelat des Aktes bei Twardowski

Der Aufsatz bespricht die Konzeption des Gegenstandes, in der Habilitationsschrift *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen. Eine Psychologische Untersuchung*, von Twardowski, ohne hineinzugehen in die Probleme der inneren Struktur des Gegenstandes. Zur spezifischen Einfassung des Gegenstandes, haben Twardowski Psychologische untersuchungen herbeigeführt.

Deshalb wurden Ansichten Gründers der polnischen philosophischen schule, auf die Struktur des psychischen Aktes mit besonderer Beachtung auf den Verhältnis, zwischen Inhalt des Aktes und seinem Gegenstand besprochen. Twardowski sah den Gegenstand in einer eige-

nen Perspektive, weil der Gegenstand der ein Korelat des Erkenntnisaktes ist, wurde Objekt seiner Interesse. So verfassten Gegenstand beschreibt Twardowski mit Beistand der kantischen und aristotelisch-scholastischen Terminologie. Das folgte aus zwei verschiedenen Konzeptionen des Gegenstandes bei Twardowski nicht, sondern es war eine Art von zweiseitig gesehener Darstellung, seiner eigenen, originellen Konzeption. Twardowski betrachtet den Gegenstand anders als Ding an sich, als ein darstellendes Objekt, ohne einzugehen in den Grund der das darstellen hervorgerufen hat. Bei so einem Erkenntnis Aspekt ist es egal ob der Gegenstand solche Eigenschaften hat in die man ihn ausstattet in unseren Akten, oder sogar ob er Existiert.

Alle Gegenstände haben nur eine, dargestellte, intentionale Existenz.

In der Diskussion zwischen Realismus und Idealismus, in der Sache des Daseins der äusserlichen Welt, ist es eine neutrale Stellung gegenüber Erkenntnistheoretischen Bewusstseins. Hier sieht man das Anfangsstadium der Husserl'schen Transzendentalen Reduktion. Der selbe vorstellungs Gegenstand bezeichnet Twardowski als *summum genus*. Gegenstand ist bei Twardowski ein Transzendentaler Begriff, weil Korelat des Erkenntnis Aktes kann nicht nur der Existierende und mögliche Gegenstand sein, sondern auch solcher, dessen Inhalt auch nicht Existieren kann. Konsequenz dieser Stellung ist die Anerkennung das es Gegenstände gibt, die nicht Existieren. Diese Fassung, hat einen neuen Überblick auf sogenannte Intentionale Existenz ermöglicht. Bedenken, die im Laufe der Überlegung über die nicht Existierenden Gegenstände aufkommen, versöhnen die Kohärenz der Konzeption nicht, jedoch bei Vorhängen die Twardowski vornimmt, konnte man manche Schwierigkeiten ablehnen, durch das anerkennen verschiedener Mittel der Gegenstände Existenz.

Der Artikel bespricht auch die Frage der allgemeinen Gegenstände. Obwohl Twardowski aus der Empirisch-Darstellenden Psychologie herausgeht und Psychologismus bekennt, in der Sache der allgemeinen Gegenstände nähert er den Apriorismus an.